



FOLKLOR POLSKI I LITEWSKI
(Zróżdła – adaptacje – interpretacje)
pod redakcją A. Baranowa, J. Ławskiego i V. Wróblewskiej
Toruń 2021

TADEUSZ BUJNICKI, ANDRZEJ RATAJ

ORCID ID: 0000-0003-2343-3696

(Uniwersytet Warszawski; Kraków)

Potop i Dzwonnik. **Zaścianek laudański Sienkiewicza**

Zbiorowość drobnoszlachecka, zamieszkująca na litewskim terytorium zwanym Laudą, zajęła w twórczości Henryka Sienkiewicza miejsce wyjątkowe. Dworów i dworków szlacheckich jest w utworach pisarza dużo; zarówno w powieściach (ze szczególnym dowartościowaniem idei „ziemiańskiej” w *Rodzinie Połanieckich*), jak i w nowelistyce (od „małej trylogii” zaczynając). Wykreowane przez Sienkiewicza w *Potopie* zaścianki laudańskie stanowią zaś istotny element struktury powieściowej. Jako zbiorowość drobnoszlachecka określają relacje społeczne epoki; jako postaci drugiego planu uczestniczą w perypetiach bohaterów powieści i wywierają na nie znaczący wpływ. Nie są to bowiem związki akcesoryjne, lecz ważne dla rozwoju akcji; losy Aleksandry Billewiczówny i Andrzeja Kmicica w pewnym stopniu są przez ich działania i reakcje określone. W tle powieściowej akcji często pojawiają się Laudańczycy, którzy aktywne na nią wpływają. Już „opieka” nad Oleńką, zlecona testamentem przez Herakliusza Billewicza, leży u podstaw konfliktu z Kmicicem, dla którego są nie tyle zagrożeniem, ile obrażają jego dumę:

[...] ta bosa szlachetczyzna jakoś mi nie idzie do głowy. U nas: kto chłop, to chłop, a szlachta wszystko familianci, którzy po dwóch na jedną kobylę nie siadają... Dalibóg, że takim szerepetkom nic do Kmiciców ani do Billewiczów, jak piskorzom nic do szczuk, choć i to, i to ryba¹.

¹ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 1, oprac. B. Mazan, D. Mazanowa, Wrocław 1991, s. 160. Wszystkie cytaty pochodzą z tego wydania i będą lokalizowane przez podanie numeru tomu i strony w nawiasie.

Niechęć Kmicica wyraźnie odtwarza nierówności w obrębie XVII-wiecznej szlachty i warstwowość określaną przez jej stan majątkowy. Replika Billewiczówny: „substancja nic nie stanowi, jeno krew i pocziwość” (I, 160), wskazuje na ważną i przez Sienkiewicza podkreślaną różnicę: szlacheństwa „familiarantów” mogących się wykazać majątkiem i znaczeniem „rodu” i drobnej szlachty, zwykle wspartej na zaściankowej „wspólnocie”, etyce, tradycji i obyczaju. Świadomość tej różnicy mają „starsi” szlachty laudańskiej”, wypowie ją Kasjan Butrym, wygłaszając oskarżenie „kompanii” Kmicica: „Familiarant to jest pan Kmicic z wielkiej krwi, a my chudopachołki” (I, 187). Owa różnica tkwi u podstaw późniejszych wypadków, wzmocniona przez postępowanie „Kmicicowej kompanii” zamknięte krwawymi zdarzeniami: jej pogromem w karczmie „zwanej Doły” i – w odwecie – spaleniem Wołmontowicz przez Kmicica. To ostatnie zdarzenie nabiera symbolicznego sensu w ostatnim tomie *Potopu*, w którym Wołmontowicze zostaną przez niego ocalone. Owa „symetria”: zniszczenia i ocalenia jest bowiem znaczącym elementem „nawrócenia” bohatera i jego pojednania ze szlachtą laudańską w zamknięciu powieści.

Wprowadzając w obręb fabuły *Potopu* społeczność drobnoszlachecką oraz nadając jej znaczące funkcje w przebiegu zdarzeń, Sienkiewicz stworzył przesłanki dla tezy Antoniego Potockiego, którego zdaniem „postać ogniskową” jest w dziele gmin szlachecki „występujący w całej liczebności i wszystkich odmianach” oraz wiążący się w całość tak, „jak sam wiązał się w dziejach”. Jest zatem *Trylogia* „powieścią gminno-szlachecką, w której zmartwychwstał nieomal sam ów gmin”². Najdobitniej ta koncepcja zarysowała się w *Potopie*. Lauda, zarówno jako geograficzna przestrzeń Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i zbiorowy los jej mieszkańców w czasach wojen moskiewskich i szwedzkich, stanowi najwyrazistszy obraz „szlacheckiego gminu” – wspólnotę zaścianków szlacheckich na pograniczu „świętej” Żmudzi.

Interpretację należałoby rozpocząć od pytania o genezę i zakres Sienkiewiczowskiej wiedzy o przedmiocie. Wiedzy, która jest podstawą realizmu pisarza w powieściopisarstwie historycznym, ale jej odniesienia wiążą się również z osobistym doświadczeniem Sienkiewicza, pochodzącego

² A. Potocki, *Szlachetczyzna – bohater „Trylogii”*, w: „Trylogia” Henryka Sienkiewicza. Studia, szkice, polemiki, Warszawa 1962, s. 300.

przecież ze zubożałej szlachty podlaskiej. Julian Krzyżanowski w monografii o twórczości pisarza podkreślał, że wiedza ta wynikała z autopsji:

Znana korespondencja niewiele mówi [...] o czynnikach, które zadecydowały o charakterze powieści, a które teraz były i silniejsze i bogatsze, pisarz bowiem znał z autopsji tereny na których przebiega akcja *Potopu*. Spowinowacony przez teściów z ziemiańskimi rodzinami na Litwie, odwiedzał je, gościł w Wodoktach czy Wołmontowiczach, znał zaścianki szlacheckie i ich obyczaje, przy czym – wedle wszelkiego prawdopodobieństwa – nieocenionym przewodnikiem po tym świecie był mu teść Kazimierz Sztetkiewicz³.

Nie wiadomo, skąd Krzyżanowski czerpał wiadomości o pobycie Sienkiewicza na Laudzie. Zachowana korespondencja na to nie wskazuje, a kalendarium nie odnotowuje innych wizyt na Litwie poza pobytem w Dubnikach u Mineyków spokrewnionych z Wandą Sztetkiewiczową w 1881 lub 1882 roku⁴. Bardziej zasadne jest przypuszczenie, że Sienkiewicz o zaściankach laudańskich mógł słyszeć od teścia, który był właścicielem Hanuszyszek w okolicach Trok, utraconych po powstaniu styczniowym. Rzecz jasna, że Sienkiewicz nie mógł przebywać w majątku teścia należącym wówczas do generała Olsufiefowa, a o dłuższych podróżach w głąb Litwy (na pogranicze Żmudzi) nie mamy żadnych wiarygodnych informacji⁵. Obok Sztetkiewicza, informatorem o Laudzie, zdaniem Ludwika Krzywickiego, mógł być Tadeusz Dowgird. On to „przyłożył rękę” do wątków *Potopu* rozgrywających się na Żmudzi⁶. Niewątpliwie pisarz wykorzystał także hasło w *Encyklopedii powszechnej* Samuela Orgelbranda oraz *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*. Na obraz Laudy wpłynęła również znajomość innych zaścianków podlaskich czy mazowieckich oraz literatura szlachecka: gawędy i pamiętniki. Tak więc rzekomy pobyt Sienkiewicza na Laudzie pozostaje w sferze legendy, później – już po wydaniu

³ J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970, s. 131.

⁴ Píše o tym także C. Jankowski w książce *Z czeczotkowej szkatułki*, Wilno 1926. Dubniki mieszczą się na dzisiejszej Białorusi blisko granicy litewskiej (około 50 km od Wilna).

⁵ Za taką nie może uchodzić informacja z wywiadu Ryszarda Szwojnickiego dla „Naszej Gazety” o kontaktach Sienkiewicza z jego stryjcem Romanem, z którym pisarz miał się konsultować w sprawach dotyczących Laudy. Por. A. Rataj, *Sienkiewicz a Litwa*, w: *Henryk Sienkiewicz w szkole, bibliotece i muzeum*, Warszawa 2015, s. 282–283.

⁶ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, Warszawa 1957, s. 404–405; za: A. Rataj, dz. cyt., s. 283.

Potopu – utwierdzaną także przez mieszkańców Laudy⁷. Sienkiewiczowski sposób kreowania zbiorowości laudańskiej wpłynął stymulująco na jej trwałość. Istnienie ożywionej przez *Potop* tradycji dokumentuje cytowana książka *Szlakiem bohaterów „Potopu” Henryka Sienkiewicza* Alwidy Bajor.

Na taki odbiór wpływała niewątpliwie sugestywność Sienkiewiczowskiego obrazu Laudy i równocześnie składniki poznawcze, widoczne zwłaszcza na początku powieści, w którym pisarz przedstawia przestrzeń historycznej „okolicy” szlacheckiej nad rzeczką Laudą i Niewiażą z geograficzną ścisłością⁸.

Powieściowa Lauda mieści się więc na terytorium Żmudzi i, rzeczywiście, większość zaścianków lokuje się na jej pograniczach. W pierwszym rozdziale powieści Sienkiewicz przedstawił dokładny, socjologiczno-historyczny obraz laudańskich zaścianków i ich mieszkańców:

Całe porzecz Laudy usiane było gęsto tak zwanymi „okolicami”, albo mówiąc zwyczajnie: zaściankami, zamieszkałymi przez sławną i głośną w dziejach Żmudzi szlachtę laudańską.

W innych okolicach kraju rody brały nazwę od zaścianków, albo zaścianki od rodów, jako bywało na Podlasiu; tam zaś wzdłuż laudańskiego porzeczka było inaczej. Tam mieszkali w Morezach Stakjanowie, których swego czasu Batory osadził za męstwo okazane pod Pskowem. W Wołmontowiczach na dobrej glebie roili się Butrymowie, najdłuższe chłopcy z całej Laudy, słynni z małomówności i ciężkiej ręki, którzy czasu sejmików i zajazdów lub wojen murem w milczeniu iść zwykli. Ziemie w Drożejkanach i Mozgach uprawiali liczni Domaszewiczowie, słynni myśliwi; ci puszcza Zielonką aż do Wilkomierza tropem niedźwiedzim chadzali. Gaszutowowie siedzieli w Pacunelach; panny ich słynęły pięknnością, tak iż w końcu wszystkie gładkie dziewczęta w okolicy Krakinowa, Poniewieża i Upity pacunelkami nazywano. Sołohubowie Mali byli bogaci w konie i w bydło wyborne, na leśnych pastwiskach hodowane; zaś Gościewiczowie w Goszczunach smołę w lasach pędzili, od którego zajęcia zwano ich Gościewiczami Czarnymi lub Dymnymi.

⁷ Por. A. A. Bajor, *Szlakiem bohaterów „Potopu” Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 2016. Adam Kersten, zastanawiając się nad wiedzą Sienkiewicza o społeczeństwie szlacheckim, pisał: „Wewnętrzny podział społeczeństwa szlacheckiego, z takim mistrzostwem odtworzony w *Potopie*, znajdował jeszcze pewne odpowiedniki w społecznej sytuacji połowy XIX wieku”. A. Kersten, *Sienkiewicz – „Potop” – Historia*, wyd. 2, Warszawa 1974, s. 103.

⁸ W *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* czytamy: „Lauda – rzeka. Dopływ Niewiaży z prawej strony, uchodzi pod Sasami, płynie mil kilka, głównie wśród siedzib szlachty zagonowej. Całe po-Laudzie zowią też Laudą, Lawdą”.

Było i więcej zaścianków, było i więcej rodów. Wielu z nich nazwy istnieją jeszcze, ale po większej części i zaścianki nie leżą tak jak leżały i ludzie innymi w nich imionami się wołają. Przyszły wojny, nieszczęścia, pożary, odbudowywano się nie zawsze na dawnych pogorzeliskach, słowem, zmieniło się wiele. Ale czasu swego kwitnęła jeszcze stara Lauda w pierwotnym bycie (I, 139–140).

Ów dłuższy cytat, o kronikarskiej konstrukcji, stanowi zbiór ważnych społecznie i kulturowo informacji, których sens będzie stopniowo objaśniała Sienkiewiczowska narracja odsłaniająca kilka perspektyw: przestrzenną, wyznaczoną przez nazwy miejscowe; społeczną – określającą rodzaje zajęć i zasadnicze cechy poszczególnych rodów oraz ich „wspólnotowy” charakter, etnograficzną – charakteryzującą zwyczaje, kulturę materialną i język. Warto zwrócić uwagę na charakterystyczny stały epitet nazywający powtarzalne czynności i „zajęcia” zaściankowej szlachty. Narrator, określając tradycje „starożytnej Laudy”, wybiegał w przeszłość i przyszłość popowieściową. Znacząca w powieści jest „dzisiejsza” autorska perspektywa. Ona, retrospektywnie, nadaje wartość przeszłości przez konfrontację z sytuacją zaścianka szlacheckiego w zaborach (zwłaszcza rosyjskim)⁹.

„Starożytna i sławna” szlachta laudańska była – według badań Henryka Łowmiańskiego – osadzona na prawym brzegu Niewiaży jeszcze w XIV wieku przez Wielkiego Księcia Witolda dla obrony przed Krzyżakami. Z pochodzenia byli to bojarowie, a więc – Litwini. Nie jest jednak wykluczone, że – na co zdaje się wskazywać Sienkiewicz – Laudę zamieszkiwali osadnicy z ziem polskich, a przynajmniej z Podlasia. Niemniej większość nazwisk laudańskich (autentycznych!) wyraźnie wskazuje na starolitewskie pochodzenie (Gosztowtowie, Butrymi, Stakjanowie) lub ruskie (Domaszewicze, Gościewiczze). Jednak w *Potopie* Laudańczycy są zdecydowanie patriotami polskimi i Litwinami w historycznym znaczeniu tego wyrazu.

Na początku powieści Sienkiewicz eksponował mocno zaściankowość, a więc poczucie bliskich związków wspólnotowych, rodowych i oby-

⁹ Janusz Tazbir w książce o kulturze szlacheckiej zwraca uwagę na szczególnie dotkliwe represje zaborcy wobec szlachty zaściankowej. „Zwłaszcza szlachta zaściankowa – pisał badacz – mogła wystawić długi rachunek krzywd, zważywszy, że jej właśnie władze zaborcze odmawiały najczęściej prawa do herbu, a po klęskach powstańczych całe zaścianki deportowano w głąb cesarstwa”. J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce*, Poznań 1998, s. 73.

czajowych. Już pierwsze zdania wyraźnie podkreślają owe aspekty społeczności laudańskiej. Drobnoszlachecka zbiorowość Laudy podlega prawom hierarchii stanowej, mocniejszej wówczas w Wielkim Księstwie Litewskim niż w Koronie. Narrator wyraźnie określał relacje Laudańczyków z Billewiczowskim dworem. Swoisty patriarchalizm, „klientelizm” wzmacniała zależność wojskowa, gdyż Herakliusz Billewicz pułkownikował chorągwi laudańskiej, a jego autorytet określał całkowicie „horyzont” polityczny Laudańczyków:

Wiedzieli, że król jest w Warszawie, Radziwiłł i pan Hlebowicz starosta na Żmudzi, a pan Billewicz w Wodoktach na Laudzie. To im wystarczało i głosowali tak, jak ich pan Billewicz nauczył, w przekonaniu, że on tego chce, czego i pan Hlebowicz, ten znów z Radziwiłłem idzie w ordynku; Radziwiłł jest ręką królewską na Litwie i Żmudzi, król zaś małżonkiem Rzeczypospolitej i ojcem rzeszy szlacheckiej (I, 140–141).

Więź z dworem umacnia testament Herakliusza, który opiekę nad wnuczką zlecił Laudzie. „Wszystka zaś szlachta, której ufność, jaką w niej położył zmarły pan Billewicz, wielce pochlebila, poprzysięgła wiernie stać przy literze testamentu i pannę Aleksandrę prawie rodzicielską opieką otoczyć” (I, 146).

Na typ powiązań zaścianków z dworem wskazuje także pośrednio pierwsza scena powieściowa – izba czeladna, w której znajdują się ubogie szlachcianki (niewątpliwe „Laudanki”):

Te robotę wszelką, choćby najgrubszą, spełniały i przy paniach służebnymi były, a w zamian za to ćwiczyły się w obyczajności, lepszego doznając od prostych dziewczek traktowania. Były jednak między nimi i chłopki, mową głównie się różniące, bo wiele z nich po polsku nie umiało... (I, 148).

To bardzo rzadki w powieści motyw wskazujący na obecność w „żmudzkim” świecie Litwinów (Żmudzinów) nieznających polskiego. Poza chłopkami reprezentuje ich jedynie „huczący żarnami” kudłaty Żmudzin.

Zaścianki były zatem polskie i litewskie w znaczeniu historycznym. Lauda jako społeczność w pewnym stopniu była na litewskim terytorium enklawą „okolic” drobnoszlacheckich odrębnych, ale równocześnie połączonych ze sobą wspólnotą etnosu, systemem wartości i obyczajów. Rody odróżniało zaś od siebie wykonywane zajęcie: Domaszewiczowie – to słynni myśliwi; Sołłohubowie – „bogaci w konie i w bydło wyborne”, Go-

ściewicz „smołę w lasach pędzili”. Narrator Sienkiewiczowski korzysta z istniejących stereotypów: szlachta żmudzko-litewska jest prosta w obyczajach, o surowej moralności, mocnej więzi rodzinnej i społecznej, mało mówna i ostrożna (nieufna). W pewnym stopniu to stereotyp przeniesiony z *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola¹⁰.

Scalającą funkcję miał również język stylizowany przez pisarza na dialekt kresowy. Spośród innych postaci *Potopu* wyodrębnia Laudańczyków również występujący – obok zasadniczej stylizacji archaizacyjnej – regionalny idiolekt; wyraźne cechy języka kresów północno-wschodnich; na przykład podkreślane przez Zofię Kurzową¹¹ zrównanie biernika z mianownikami, pojawiające się w wypowiedziach Pacunelek („Cała noc oka nie zmrużę”, „Ja mam robota”). Charakterystyczna jest również idiomatyka, zwłaszcza częste odwołania do rustykalnego i przyrodniczego otoczenia. Tak mówią reprezentujący „opiekunów” Oleńki „patriarchowie” laudańscy: Pakosz Gasztowt i Kasjan Butrym. W ich języku pisarz wyróżniał charakterystyczne emocjonalne zwroty („kochanieńka”, „duszo ty nasza najmilejsza”, „serce ty nasze”); animalne porównania: „Dzik na dzika fuknie, jak go z nagła zobaczy, czemu by człek na człeka nie miał fuknąć”: „Któryż to niedźwiedź nie kce miodu z barci”; „Ojczy Kasjanie [...] nie drzemcie jak zając pod skibą”; „przy nim się wieszają jak baki przy koniu” (I, 186–189).

Składniki etnograficzne zaznaczają się natomiast w powieści dość słabo, jednak i one wyodrębniają Laudańczyków z szerszego szlacheckiego tła. I tak na przykład w opisie Butrymów zgromadzonych w karczmie wzrost i „małomówność” łączy się z jednolitością ubioru w jedną charakteryzującą całość:

Sami to byli Butrymowie, chłopcy duże, ponure i tak małomówne, że w izbie prawie nie było słyhać gwaru. Wszyscy ubrani w szare kapoty z samodziału albo rosieńskiego pakłaku, podbite baranami, w pasy skórzane, przy szablach w czarnych żelaznych pochwach; przez tę jednostajność ubioru czynili pozór wojska (I, 198).

¹⁰ Wincenty Pol należał do poetów cenionych przez Sienkiewicza za umiejętność „wcielania się” w mentalność dawnej szlachty. Podkreślał to w znanej ocenie *Szkieł nie z natury* Włodzimierza Spasowicza (*Mieszaniny literacko-artystyczne* w: H. Sienkiewicz, *Dzieła*, t. 50, Warszawa 1950, s. 192–196).

¹¹ Z. Kurzowa, *Język polski Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich*, Warszawa–Kraków 1993, s. 264.

W powieści rozsiiane są uwagi o pracach polowych, odpuszcie, niedzielnych spotkaniach w karczmie, są to jednak wyłącznie wzmianki. Jediną obszerniejszą partią tekstu ukazującą codzienność „domową” jest rozmowa Wołodjowskiego z Pacunelkami, z zabawnym „przekomarzaniem się” i śpiewaną przez Terkę żartobliwą piosenką („Nie kodź do lasu czytać bzu / i nie wierz kłopcju jako psu / Bo każdy kłopiec ma w sobie jad / / kiedy cię kocha, powiedz mu »at«”!).

W początkowej partii *Potopu* Sienkiewicz przedstawił sekwencje zdarzeń ukazujących codzienność laudańską w momencie zagrożenia przez przybycie Kmicicowej „kompanii”. Wszystkie większe epizody, w których występuje zbiorowość lub przedstawiciele zaściankowej szlachty, są związane z destrukcją dotychczasowego porządku i z próbami jego ustabilizowania. I tak upoważniona przez testament rada starszych „pod przewodem Pakosza Gasztowta i Kasjana Butryma, dwóch patriarchów okolicznych” oraz Józwy Butryma przedstawia Oleńce zarzuty wobec nieetycznych zachowań przybyłych i wpływa na jej postępowanie wobec Kmicica. Następny epizod to krwawa bójka Butrymów z Kmicicową kompanią w karczmie „zwanej »Doły«”, zakończona ich śmiercią. Do „laudańskiej” sekwencji należy zaliczyć także spalenie Wołmontowicz przez Kmicica i wycięcie jego oddziału przez przybyłych na pomoc mieszkańców innych zaścianków. Rozbudowany na „sielankowej” podstawie epizod „gościnny” w Pacunelach, z Wołodjowskim w roli głównej, zamyka wiadomość o porwaniu Billewiczówny przez Kmicica i kolejne zwycięskie starcie szlachty laudańskiej pod dowództwem małego rycerza.

We wszystkich tych epizodach powieściowych wyraźnie zarysowują się elementy zbiorowej charakterystyki Laudańczyków oraz wyodrębnionych ważniejszych postaci. Jest to z reguły „portret” zbiorowości „rodowych”, noszących te same nazwiska. Narrator w nielicznych wypadkach indywidualizuje postaci, nazywając je imieniem oraz wskazując na funkcje w wspólnocie. Model zaściankowego życia wytwarza bowiem wewnętrzne hierarchie oparte na patriarchalnym obyczaju i zamożności. Na takich podstawach wspierał się autorytet patriarchy rodu, właściciela zaścianka Pacunele, Pakosza Gasztowta:

[Pakosz] miał reputację najbogatszego szlachcica między wszystką drobną bracią laudańską jakoż trzy córki, które były za Butrymami, wyposażył hojnie dobrym srebrem, dawszy każdej po talarów sto, prócz inwentarzy i wyprawy tak pięknej, że i nie jedna szlachcianka familianka lepszej nie miała (I, 229).

Układ hierarchiczny wyodrębnia obdarzonych autorytetem starców (obok Pakosza Gasztowta, „najstarszego człowieka na Laudzie” – Kasjana Butryma) oraz spełniającego funkcje medyczne – Krzysztofa Domaszewicza.

Narrator Sienkiewiczowski zatem niezwykle mocno akcentował więź zbiorową zaścianków laudańskich, które stanowią w *Potopie* archetyp szlacheckiego „gniazda”. Osiadła od wieków, ściśle związana własną przestrzenią oraz węzłami pokrewieństw na tym gruntuje swoją tożsamość. Pisarz podkreślał jej cechy wspólnotowe, siłę związków rodowych i sąsiedzkich. Zaścianki stanowiące osobne rodowe skupiska integrowały się na wyższym poziomie w całą „okolicę” laudańską. Znaczna część tomu pierwszego powieści jest „prywatną” historią rozgrywającą się w przestrzeni Laudy. Zamyka ją dopiero wybuch wojny szwedzkiej i zmiana roli zbiorowości laudańskiej z ziemiańskiej na żołnierską. Charakteryzując ją, Sienkiewicz dobitnie podkreślał, że „szlachta to była wojenna i w zawodzie rycerskim szczególnie rozmiłowana” (I, 140). Losy chorągwi laudańskiej obejmują teraz cały „teatr” wojny szwedzkiej, a jej szlak bojowy autor wpisał w ważne epizody tej wojny: kampanię Czarnieckiego, oblężenie Tykocina i Zamościa, obleganie króla szwedzkiego w widłach Sanu, udział w oblężeniu Warszawy pod komendą hetmana Pawła Sapiehy i w bitwie pod Prostkami. Poza oblężeniem Jasnej Góry Laudańczycy uczestniczyli niemal we wszystkich ważnych zdarzeniach militarnych tej wojny. Powieść zamyka triumfalny powrót chorągwi laudańskiej w rodzime strony:

A wtem zaroilo się w drzwiach i hufiec zbrojny pojawił się w kościele [...]. Lau-dańscy zatrzymali się w pół nawy, nie witając się dla powagi miejsca z nikim.

Ach, co za widok! Groźne twarze, ogorzałe od wichrow, wychudłe z trudów bojowych, pocięte szablami Szwedów, Niemców, Węgrów, Wołochów. Cała historia wojny i chwała pobożnej Laudy mieczem na nich wypisana. Oto ponure Butrymy, oto Stajkany, Domaszewicze, Gościewicz, wszystkich po trochu. Lecz ledwie czwarta część wróciła z tych, którzy ongi pod Wołodyszkim z Laudy ruszyli (III, 362).

Dla fabuły powieściowej istotne jest i to, że w obecności Laudy zostaje odczytany list królewski w pełni rehabilitujący Kmicica.

Wprowadzenie do *Potopu* szlachty laudańskiej i jej rodzimego terytorium nie miało zatem przypadkowego charakteru. Odtwarzało w powieści powszednią stronę życia XVII-wiecznej drobnej szlachty, której zagroziły zewnętrzne wojny. Laudańczycy występują w powieści jako pozytywny

bohater zbiorowy, działający według jasnych zasad moralnych i oczywistych bezinteresownych reguł obrony ojczyzny. Być może taki właśnie wybór motywowało rozpoznanie sytuacji zaścianków w rzeczywistości zbiorowej.

Temat laudański w twórczości Sienkiewicza pojawił się raz jeszcze dość niespodziewanie w 1907 roku, kiedy to pisarz w „Tygodniku Ilustrowanym”, w numerze poświęconym w całości problematyce litewskiej, umieścił swoją nowelę *Dzwonnik*. Jej związek z aktualną sprawą odrodzenia litewskiego jest oczywisty i wypowiedziany wprost w „cytowanych” słowach Tadzuka, bliskiego krewnego tytułowej postaci. Pomysł struktury nowelistycznej wydaje się dość niezwykły. Narrator o wyraźnym rysie autobiograficznym (ujawnia się już na początku jako autor *Potopu*) odkrywa w swoim rozmówcy „człowieka z Litwy”. I wzajemnie ukrywający swoje nazwisko Dzwonnik z anonimowego miasta, prezentuje się jako czytelnik powieści „powracającej” go w strony rodzinne. „– Dobrodzieju! *Potop* – co? Znam! [...] Ach, Boże ty mój miły! Toż ja z tamtych stron!... ja tam niedaleko od Laudy... Tam trafiają się jeszcze i Butrymy i Gościewice i Domaszewice, a w Pacunelach to ja i nieraz za młodu bywałem”¹².

W rezultacie ukrywający się pod przybranym nazwiskiem dawny powstaniec z 1863 roku, drobny szlachcic, nieufny i podejrzliwy, odkrywa przed autorem „istorii o naszych stronach” swoją przeszłość i obecną sytuację „na obczyźnie”.

Postać Dzwonnika, Litwina z „litewskim akcentem”, autor wpisuje w mickiewiczowską tradycję nostalgiczną, cytując fragment inwokacji *Pana Tadeusza* i zamykając opowiadanie aluzyjnym zwrotem do poematu: „A gdy rozbijały się wreszcie [dzwony – T. B.], [...], pomyślałem, że na ich skrzydłach utęskniona dusza starego dzwonnika leci do swojej dawnej Litwy”¹³. Nostalgia Dzwonnika ma więc sens podwójny: nie tylko przez oddalenie przestrzenne od stron rodzinnych, ale i przede wszystkim mentalne – niezgodę na współczesną, dążącą do odrębności narodowej, Litwę.

Sienkiewicz wiąże bowiem litewskość postaci z „dawną Litwą”, której tradycje i tożsamość są nierozdzielnie związane z Polską. Tymi argumentami, całkowicie aprobowanymi przez narratora, posługuje się starzec w sporze z reprezentantem „młodej” odradzającej się Litwy – siostrzeń-

¹² H. Sienkiewicz, *Nowele współczesne*, w: tegoż, *Dzieła*, t. 6, Warszawa 1949, s. 243.

¹³ Tamże, s. 251.

cem Tadziukiem. Zasadniczym elementem owego sporu jest tradycja „unijnej” wspólnoty, idea solidaryzmu, w której prawo starszeństwa przysługuje Polsce. Przez usta Dzwonnika Sienkiewicz wyznacza granice litewskiej odrębności:

Budzi się, mówisz, naród litewski? to chwała Bogu! chcesz po litewsku gadać? gadaj! chcesz mieć książki, chcesz mieć szkoły i nabożeństwo? – miej. Ten, co krwi dla cię nie szczędził, jeszcze ci dopomoże, ale ty jego nie kásaj, bo on razem z tobą jęczy, razem z tobą cierpi i razem z tobą o swoje się prawo upomina. A cóż ci to on? – osztrafował twoje litewskie słowo, tak jak Murawjew polskie? zsyłał cię w katorgę za twoją litewską duszę?¹⁴

Sprzeciw Dzwonnika budzi przede wszystkim budowanie odrębności litewskiej na „walce” z Polską i polskością. Dla Tadziuka owa antypolska agresja ma natomiast sens odrodzeńczy:

Dopieroż wziął prawić, jak się naród litewski rozbudził, jak Litwini nawet i w niektórych szlacheckich „okolicach” nie chcą być Polakami, jak się mowa litewska, wszystko, rozwija, jak drukują się po litewsku książki i gazety, jak już z kościołów niektórzy księża wypędzają polskie nabożeństwo...¹⁵

Cytat ten odsłania pewną – obecną już w *Potopie* – ideę Sienkiewiczowską. Sienkiewicz posługując się nazwą „Litwin”, nadawał jej sens podwójny: są Litwini historyczni – mówiący po polsku i o poczuciu integralnego związku z Polakami z Korony. I Litwini – etniczni ukazywani zazwyczaj jako opóźnieni cywilizacyjnie. To spór o tradycyjne znaczenie polskości i praw cywilizacyjnego starszeństwa. W *Potopie* litewskość etniczna – to chłopki z czeladnej w Wodoktach niemówiące po polsku i „kudłaty Żmudzin” huczący żarnami. Warto podkreślić, że dla Sienkiewicza „sprawa litewska” jest uformowana nie tylko z perspektywy „elit” inteligenckich, lecz – przede wszystkim – z perspektywy zaścianka, „chodackowego szlachci-ca”, co oznacza, że rozgrywa się ona nie tylko jako spór polityczno-ideowy, ale tożsamościowy w środowiskach o najbliższej styczności z etnicznymi Litwinami. W wypowiedzi Dzwonnika zostały zatem skondensowane zasadnicze składniki polskiego „mitu cywilizacyjnego”, który ma swoje początki w chrzcie i w obronie przed militarną „cywilizacją” niemiecką. Na

¹⁴ Tamże, s. 250.

¹⁵ Tamże, s. 249.

tej podstawie Sienkiewicz i Weyssenhoff, zbliżeni wówczas do Narodowej Demokracji, w litewskich dążeniach dostrzegali przede wszystkim ich antypolonizm.

Sienkiewiczowski zaścianek polski na etnicznej Litwie odgrywa więc rolę podwójną. Społeczną – przyznając tej warstwie znaczenie strażnika wartości etycznych, jednoczących drobnoszlachecką zbiorowość oraz narodową – strażnika i obrońcy polskości. Sienkiewicz w *Potopie* krytyczny wobec elit szlacheckich i magnatów, w drobnej szlachcie widzi zasadniczy punkt oparcia. Także w jej tradycjonalizmie niechętnym zmianom. Napisany po latach *Dzwonnik* jest potwierdzeniem tego przekonania pisarza.

***Potop* i *Dzwonnik*. Sienkiewicz's Laudian backwaters (Summary)**

In at least two works (listed in the title of the article), Henryk Sienkiewicz describes and idealizes the gentry backwater. This specific environment was probably close to him also due to family genealogy, but more importantly, Sienkiewicz points to the important role of parochial nobility in maintaining patriotic attitudes and defending the noble ethos. Petty nobles oppose the magnates and other contemporary elites, among whom in the 17th century it was common to put personal benefits over the good of the country and the whole of society. In *Potop*, the author describes backwaters located in Lauda, the border region of Samogitia, i.e. within the Grand Duchy of Lithuania. Sienkiewicz drew knowledge about this region from the accounts of other people and written sources. There is no evidence of the writer's personal experience in this regard. In the novel, *Dzwonnik* Sienkiewicz draws attention to the process of a kind of lithuanization or finding of Lithuanian identity by the petty nobility and, above all, the peasant layer of Lithuania. This process intensified at the end of the 19th century. Sienkiewicz, who was then close to National Democracy, noticed elements of anti-Polonism in Lithuanian pursuits.

Key Words: Sienkiewicz Henryk, *Potop*, *Dzwonnik*, Lithuania, National Democracy